Redakcja Zawadzka 1. — telefony 38-28, 182 48 102-28. — Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji „Echa” . . . 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak niezużytych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 24. Łódź, Sobota 24 stycznia 1931 r.

Werbunek do wojska na ulicach Londynu.



Po wojnie zniesiono w Anglji znowu przymusową służbę wojskową. Uzupełnianie stanu oddziałów odbywa się drogą werbunku. Na ulicach Londynu widzi się obecnie liczne komisje werbunkowe, które przemówieniami i pokazami broni nowoczesnej starają się zwerbować kandydatów. Na afiszach widoczne są napisy: „Jako żołnierz królewskiej armji brytyjskiej będziesz się czuł znakomicie”! (F).

Gen. Górecki
wyjeżdża do Paryża.

Warszawa, 24. 1. (Od wł. kor.). Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Roman Górecki

wyjeżdża 26 b. m.

do Paryża na trzy tygodniowy pobyt celem załatwienia szeregu spraw finansowych.

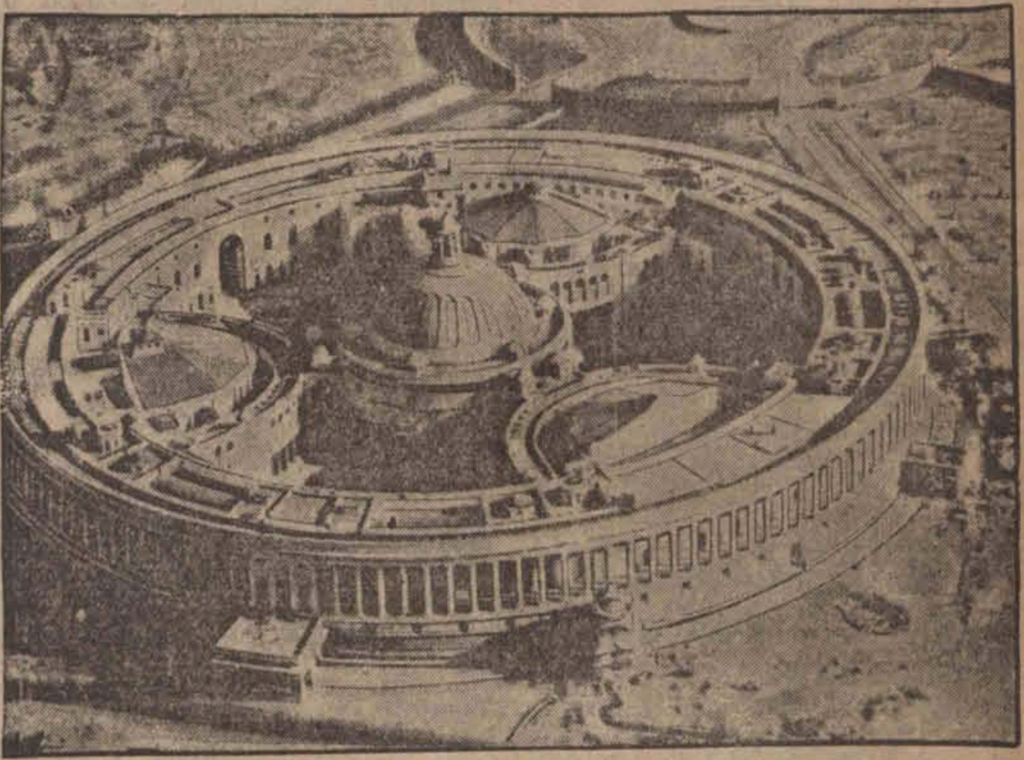
Po walce.



Minister Zaleski opuszcza w towarzystwie min. Morawskiego gmach Ligi Narodów, po wygłoszeniu repliki na przemówienie Curtiusa. (F).

——xx——

Serce Indyj.



Wspaniały gmach parlamentu indyjskiego w Delhi. Zakończona obecnie w Londynie konferencja nadaje Indiom szeroką autonomję i parlament w Delhi stanie się naprawdę wyrazicielem oblicza 350 miljonów Hindusów. (F)

Międzynarodowe organizacje robotnicze
protestują przeciwko redukcji płac.

Zurych, 24. 1. — Szwajcarska agencja telegraficzna ogłasza wspólne oświadczenie komisji Międzynarodowego Związku zawodowego i socjalistycznej międzynarodówki robotniczej, która obradowała w Zurychu.

Komisja uważa przeciwieństwo między olbrzymim wzrostem produkcji i

spadkiem konsumcji

za główną przyczynę przesilenia.

Obniżenie zarobków przesilenia nie złagodzi, lecz je zaostrzy. Komisja uważa za najważniejsze zadanie ruchu robotniczego w dzisiejszym czasie sprzeciwić się ze wszystkich sił i we wszystkich krajach redukcyj zarobków.

Jest rzeczą niezbędną, by do wzmożonej produkcji dostosowano czas pracy i wprowadzono wszędzie

pięciodniowy tydzień pracy.

Komisja żąda, by państwa poświęciły możliwie największe kwoty na produktywne roboty publiczne oraz domaga się zasiłków dla bezrobotnych, obrony ubezpieczonych od bezrobocia, zwalczania

fali wysokich ceł ochronnych

i ratyfikacji umowy o rozejmie celnym, wreszcie rokowań celem zmniejszenia międzynarodowych stawek celnych.

Ulgi dla podatników.
Licytacje nie prowadzą do celu.

Z Warszawy donoszą:

Na ostatnim zjeździe prezesów Izb Skarbowych zwrócono na to uwagę, że stosowanie ostrych represyj, egzekucyj i innych środków przymusowych w wypadkach zalegania z podatkami, często

nie daje żadnego rezultatu.

Ludność płacąca podatki jest osłabiona gospodarczo i w licznych wypadkach nie ze złej woli ale z braku zarobku nie może wywiązać się ze swych zobowiązań podatkowych.

Dalsze prowadzenie systemu bezwzględnego ściągania podatków doszczętnie

rujnuje osłabione przedsiębiorstwa

i w ten sposób państwo traci płatników na przyszłość, ze szkodą dla budżetu następnych okresów.

W związku z tem, podobno, już w najbliższych dniach mają zapaść poważne decyzje w sprawach podatkowych.

Dotyczyć one mają niektórych pozycyj zaległych, przyczem częściowo

mają one być zawieszone.

Ma być też zwrócona uwaga nastosowanie ulg w szerszym zakresie na podstawie ustaw, gdyż dotychczas władze skarbowe prowincjonalne zupełnie takich ulg nie stosowały, a co najwyżej w sporadycznych wypadkach.

Rozpoczęta akcja obniżenia cen łączy się z wymienionemi zamierzeniami.

W każdym razie w dniach najbliższych należy oczekiwać posunięcia, które niewątpliwie ulżą płatnikom w dzisiejszym kryzysie.

Niepoczytalny czyn zrozpaczonego oficera.
Smutny incydent w warszawskim sądzie wojskowym.
Żona porucznika strzeliła do siebie z rewolweru.

Warszawa, 24. 1. (Od wł. koresp.) — Gmach sądu wojskowego stał się widownia tragedji życiowej. Wczoraj przed sądem wojskowym toczył się proces przeciwko kapitanowi Sopoćko z wileńskiego pułku artylerji skazanemu za

niewłaściwe zachowanie się

wobec żony kolegi porucznikowej Stanisławy Męcikowej.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i została zakończona uniewinnieniem kapitana Sopoćki z powodu braku dostatecznych

dowodów winy.

Gdy przewodniczący kończył czytanie wyroku nagle padł strzał i po chwili rozległ się łoskot padającego ciała.

To porucznikowa Męcikowa najbardziej zainteresowana w tej sprawie

strzeliła z rewolweru do siebie

raniąc się ciężko. Obecni na sali rzucili się na ratunek... Za chwilę wybuchło nowe zamieszanie bowiem porucznik Męcik wydobył rewolwer i skierował lufę w stronę kapitana Sopoćki. W ostatniej chwili zdążono rewolwer

wytrącić z dłoni

zdesperowanego oficera. Wówczas porucznik Męcik wydobył szablę i rzucił się na kapitana. I tym razem zrozpaczonego oficera unieszkodliwiono wyprowadzając go w stanie niepoczytalnym z sali. Porucznika Męcika po upływie godziny przesłuchano i pozostawiono na wolnej stopie. Porucznikowa Męcikowa ma być dziś poddana operacji.

Skrucha defraudanta.
Nadużycia urzędnika pocztowego.

Wilno, 24. 1. W piątek do prezesa dyrekcji poczt i tel. w Wilnie zgłosił się urzędnik pocztowy w Izabelinie Józef Wolski ze samooskarżeniem, że popełnił cały

szereg nadużyć

na swojem stanowisku. Po zameldowaniu się u prezesa oświadczył on: „Panie prezesie, jestem złodziejem, przyszedłem, aby mnie aresztowano. Popełniłem szereg nadużyć, narażając skarb państwa na dotkliwe straty”.

Z dalszych zeznań Wolskiego wynika, że w czasie od stycznia do lipca roku ubiegłego zdefraudował on

17.500 zł.,

nie przekazując adresatom ani grosza. Wolski przybył na audjencję do prezesa z tobołkiem zawierającym żywność na kilka dni. Zapytany do czego ma służyć ten tobołek, Wolski oświadczył, że prawdopodobnie zostanie aresztowany, wobec czego zabiera sobie żywność do więzienia. Prezes poczt i tel. zarządził jego aresztowanie.

Bestjalski wnuk.
Wyrok śmierci w Wilnie.

Wilno, 24. 1. — Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał głośną sprawę

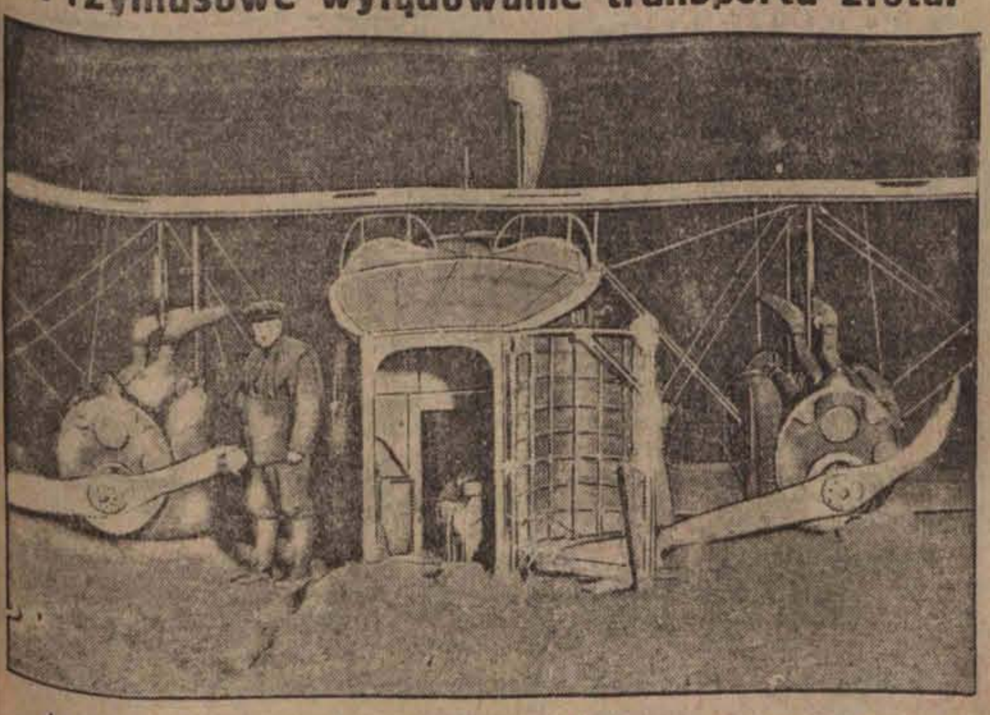
trzech morderców

staruszki Kołodanowej, zamieszkałej przy ul. Popławskiej. Kołodanową w celach zysku

zamordował wnuk

oraz dwóch jego towarzyszy. Sąd skazał młodego Kołodana na karę śmierci przez powieszenie, zaś jego towarzyszy na bezterminowe ciężkie więzienie.

Przymusowe wylądowanie transportu złota.



Angielski samolot, przewożący 600 klg. złota z Londynu do Paryża, musiał w nocy wylądować na polach w pobliżu miasta Kent. Pilot odniósł szereg ran, ale mimo to nie opuścił powierzonej sobie drogocennej przesyłki, lecz pilnował jej przez całą noc, dopóki rano nie nadeszła pomoc. (F)

Włamywacze
w urzędzie gminnym.

Warszawa, 24. 1. (Od wł. koresp.) — Nocy ubiegłej do urzędu gminnego w Wilanowie

zakradli się złodzieje.

Przy pomocy precyzyjnych narzędzi rozpruli oni kasę skąd zrabowali całą gotówkę w sumie 7.600 zł.

——:o:——

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 i pół — 8.88 i pół.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 w płaceniu 8.88.

Tendencja spokojna.

——:o:——

Z POBYTU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA MADERZE.



Odpoczynek wieczorny.

INŻ. FRANCISZEK DRZEWIECKI



nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Pierwszy proces przeciwko ukraińskim podpalaczom.

Lwów, 24. I. W sądzie okr. we Lwowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się pierwsza rozprawa karna w długiej serji procesów wywrotowców ukraińskich.

Na ławie oskarżonych zasiedli

członkowie U. O. W.

parobcy z Suszna z pow. sokalskiego Włodzimierz Sawczuk, Piotr Magdziuk, Piotr Pióra i Łukasz Sabian, sprawcy podpalenia stert zboża na folwarku Juljusza hr. Tarnowskiego w Byszowie.

Dnia 10 sierpnia ub. r. wieczorem pojechał Sawczuk pożyczonym od Sławka Kowalczuka do Pyszowa rowerem i korzystając z nieobecności strażnika nocnego pod stertami, podpalił je przy pomocy szmat

umaczanych w nafcie.

Zbrodniarza zdradził ślad kół roweru, po którym policja wykryła jego właściciela. Indagowany Kowalczuk zeznał, że rower pożyczył od niego oskarżony Sawczuk. Dalsze dochodzenia, a w szczególności dwukrotne zeznania Sawczuka w policji i przed sędzią śledczym

wykryły jaczejkę U. O. W.

która inspirowała sabotaże, a której członkowie zasiedli na ławie oskarżonych. Sawczuk zeznał przed sędzią śledczym, iż współoskarżeni namawiali go trzykrotnie do wykonania sabotażu, za co obiecali mu nagrodę pieniężną z kasy U. O. W. oraz przyjęcie do organizacji.

Rozprawa potrwa dwa dni. Oskarża prokurator Lipsz, bronią adwokaci dr. Szuchuwicz, dr. Starosolski i Szewczuk.

—:o:—

Aresztowanie fałszywego hrabiego.

Oszust w salonach arystokracji

Wilno, 24. I. (Od wł. kor.). Od dłuższego czasu grasował w Polsce międzynarodowy oszust Wacław Darecki, który występował pod nazwiskiem hrabiego Tarnowskiego. Nazwisko to otwierało mu drogę

do salonów arystokracji

tembardziej, że Darecki był bardzo przystojny, elegancki i posiadał piękne maniery. Darecki znalazłszy się wśród arystokracji zaciągał na lewo i na prawo pożyczki na rachunek

przyszłego spadku

lub pod pozorem iż posiada tylko funty angielskie. Obecnie władze policyjne zatrzymały Dareckiego w Stołpcach w chwili gdy usiłował wraz ze

swoją wspólniczką

niejaką Podlewską z Warszawy zbiec do Rosji sowieckiej.

Eksplozja w szkole.

Ośmioro dzieci rannych.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj przed południem gabinet fizyczny szkoły powszechnej w Kachłowicach pow. katowicki, stał się widownią strasznej katastrofy, która pociągnęła za sobą 8 ofiar w dzieciach szkolnych.

Nauczyciel, wykładający naukę chemji p. Wilczyński, przeprowadzał przy dzieciach w klasie doświadczenia z wodorem. Nagle nastąpiła eksplozja

dwóch butelek z wodorem,

przyczem jeden z uczniów, Kołodziej, został ciężko raniony w prawe oko, a siedmiu dalszych uczniów odniosło lżejsze okaleczenia. Kołodzieja, któremu

grozi utrata oka,

odwieziono natychmiast do lecznicy Brackiej w Katowicach. Nauczyciel p. Wilczyński wyszedł z wypadku bez szwanku a to z tego powodu, że cała siła eksplozji skierowana była przeciw dzieciom, którym nauczyciel pozwolił

stać blisko butelek.

Władze wszczęły w tej sprawie natychmiastowe śledztwo, które winno wykazać po czyjej stronie leży wina i czy były zastosowane wszelkie środki bezpieczeństwa, które się zwykle stosuje przy takich doświadczeniach w gabinetach fizycznych.

Nadużycia w Kasie Chorych.

Fałszywe zestawienie kierownika oddziału.

Warszawa, 24. I. (Od wł. kor.) Poważne nadużycia wykryto w Kasie Chorych

w Miarkach

pod Warszawą. Zauważono, że w zestawieniach kasowych przysyłanych przez kierownika oddziału Kazimierza Piątkowskiego brakuje

11 tysięcy złotych.

Piątkowski przedstawił szereg fikcyjnych rachunków personelu lekarskiego. Zabiegi te zdemaskowano i defraudanta aresztowano.

—

Rozszerzenie akcji opałowej.

Sześć tysięcy bezrobotnych otrzyma węgiel.

Łódź, dn. 24 stycznia. Jak wiadomo, od kilku tygodni Magistrat prowadzi akcję opałową dla bezrobotnych. Każdy z zarejestrowanych otrzymuje na miejskich placach opałowych

cztery korce węgla.

Dotąd ogółem akcją tą objętych było dwa tysiące robotników.

Ponieważ potrzebujących pomocy opałowej bezrobotnych jest w Łodzi więcej — Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu postanowił akcję opałową rozszerzyć na dalsze cztery tysiące osób.

W ten sposób akcji tej podlegałoby obecnie

sześć tysięcy bezrobotnych,

z których każdy otrzyma cztery korce węgla.

W tej chwili Magistrat ustala kategorje bezrobotnych, którzy akcji tej mogą podlegać.

Rejestracja bezrobotnych na pomoc opałową rozpocznie się w początku przyszłego tygodnia.

Również w przyszłym tygodniu bezrobotni ci otrzymają talony, przy pomocy których podjąć będą mogli węgiel.

—

Powstanie styczniowe w szkołach.

Uroczyste obchody.

Łódź, 23. I. W związku z nadchodzącem świętem rocznicy powstania styczniowego 1863 r. — we wszystkich szkołach zarówno średnich jak i powszechnych na terenie całego okręgu szkolnego łódzkiego — zwyczajem dorocznym zorganizowane zostały

uroczyste obchody.

W klasach młodszych urządzone zostaną pogadanki, — w klasach wyższych natomiast obok referatów na temat powstania styczniowego urządzone zostaną przedstawienie i chóry oraz wygłoszone będą liczne okolicznościowe deklamacje.

Jeśli chodzi o wojsko — to wczoraj władze wojskowe wydały oficerom oświatowym polecenie aby w związku z rocznicą powstania styczniowego wygłosili okolicznościowe pogadanki dla szeregowych w oddziałach.

—:o:—

Zuchwałe wyprawy

łódzkich rzezimieszków.

Łódź, 24 stycznia. Ubiegłej nocy nie wykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży w mieszkaniu p. Eugenjusza Rytta, przy ulicy Piotrkowskiej 101. Łupem włamywaczy, którzy dostali się do mieszkania przez wyłamanie drzwi padła garderoba, biżuterja itp wartości około 10.000 złotych.

Również ubiegłej nocy dokonana została kradzież w mieszkaniu Henocha Rozenfelda, przy ulicy Zawadzkiej 17 gdzie skradziono **3 palta męskie** itp. garderobę wartości kilku tysięcy złotych.

W obu wypadkach sprawców kradzieży nie ujęto dotąd.

Briand premjerem

Paryż, 24. I. (Tel. wł.) — Pomimo wysiłków prezydenta republiki, dotychczas nie udało się znaleźć następcy na miejsce premjera Steega. Prasa paryska

podtrzymuje wiadomości,

jakoby największe szanse na objęcie prezesury gabinetu miał Briand, którego powrót z Genewy spodziewany jest dziś wieczorem.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Genewie obradowano nad tekstem raportu w sprawie zatargu polsko-niemieckiego.

(—) W Warszawie doszło na [illegible] studentów w sprawie brzeskiej do [illegible] podczas których jeden student [illegible] ciężko ranny. Policja nie dopuściła do dalszych ekscesów.

—::—

Kładka śmierci

między dwiema maszynami.

Z Poznania donoszą:

W niewyjaśnionych narazie okolicznościach zginęła wczoraj w godzinach południowych 40-letnia Konstancja Barczewska z Żabikowa, zatrudniona w fabryce

przetworów ziemniaczanych

w Lublinie.

Ś. p. Barczewska zajęta była [illegible] tak zwanej „czarnej mączce", gdzie prawdopodobnie zapchały się urządzenia [illegible] maków czy też wężownic. W celu usunięcia przeszkody weszła ona na wysokość trzeciego piętra, gdzie pomiędzy maszynami znajdowała się tylko [illegible] do przechodzenia. Przechodząc [illegible] deskę Barczewska zdaje się straciła równowagę, spadła z wysokości [illegible] 5 metrów i rozbiła czaszkę o podłogę. Uderzenie było tak silne, że z [illegible] czaszki

wyprysł mózg.

—::-::—

ĄŻ POD TRZEPACZKĄ.

Ksantypa i 35 policjantów.

[P]rezydent policji w Paryżu starał się [k]ilku tygodni, aby aparat bezpieczeń[stwa] w tem mieście ulepszyć i urządzić [w] sposób zupełnie nowoczesny. We[dług] wzoru straży pożarnej kazał on w [r]óżnych częściach miasta umieścić

600 automatów meldunkowych,

których w nagłych wypadkach pub[licz]ność może wzywać policji.

[A]paraty były już umieszczone od kil[ku] dni, gdy otrzymały bardzo oryginalny [t]est. Straż policyjna paryskiej dzielni[cy] [G]ieldowej otrzymała pierwsza sygnał [alar]mowy Stosownie do przepisów wsko[czyło] 35 policjantów na trzy stojące w [pogo]towiu auta i ruszyło na miejsce nie[szcz]ęśliwego wypadku.

[N]aturalnie, że na owem miejscu po[wsta]ło tymczasem ogromne zbiegowisko, [któr]e zwiększyło się jeszcze za zjawie[niem] się policji. Wśród tłumu stał pewien [mę]żczyzna, który gorzko płakał i łkając [opo]wiedział policjantom, którzy się do [niego] zbliżyli, że żona jego, rozgniewana [za] wycieczką do restauracji, zaczęła go okładać trzepaczką i rozmaitemi [prze]dmiotami, iż nie wiedząc co począć, [wezw]ał na pomoc policję.

[N]ie wiele jednak poczciwiec ten z te[go s]korzystał. Oto nałożono nań karę pie[nięż]ną za niepotrzebne niepokojenie władz bezpieczeństwa, a po odejściu policji żona wymierzyła niedołędze podwójną porcję cięgów.

Cztery trupy na dancingu.

Obłąkany urzędnik.

W miejscowości Chantilly pod Paryżem popełnił urzędnik bankowy, nazwiskiem Marceli Predonier,

straszliwą zbrodnię,

kładąc trupem cztery osoby i raniąc kilka.

Fredonier, zaręczony był z 19-letnią córką przedsiębiorcy budowlanego Karoliną Terry, która zapragnęła zostać artystką dramatyczną, uczęszczała do szkoły dramatycznej i odwlekała do nieskończoności zaślubiny. Wreszcie napisała do narzeczonego list z oznajmieniem, że zrywa z nim. Pismo jej doprowadziło zakochanego młodzieńca do

istnego szału.

Wieczorem feralnego dnia panna Karolina w towarzystwie swych kolegów i koleżanek bawiła się i tańczyła ochoczo na dancingu. Naraz wszedł Marceli Fredonier i rozpoczął strzelaninę, prażąc na oślep z dwóch rewolwerów. Strzały, dane z odległości kilku kroków, były celne. Posadzka pokryła się trupami i rannymi.

Po dokonaniu krwawego czynu obłąkaniec zbiegł. Schwytano go dopiero następnego dnia i odstawiono do szpitala dla umysłowo chorych w stanie zupełnej depresji psychicznej.

Wykolejona sprawiedliwość.

Wymuszenia i szantaże w Ameryce.

Niewinne kobiety w więzieniu.

Nowy Jork, w styczniu.

Stany Zjednoczone przeżywają obecnie wstrząs moralny z powodu skandalu jakiego nie znają dzieje tego państwa Nie kto inny, tylko sama policja obyczajowa Nowego Jorku, jej ajenci, grono adwokatów i

nawet kilku prokuratorów

dopuszczało się przez szereg lat szantażów na niewinnych kobietach i dziewczętach ciągnąc z tego lukratywne dochody. Cała afera jest tak skandaliczna, że budzi zdumienie i grozę.

W gmachu nowojorskiego pałacu sprawiedliwości toczy się śledztwo przeciw dwom prokuratorom, sześciu adwokatom, dwunastu urzędnikom policji o przekupstwo przeciw kilkunastu policjantom i świadkom o krzywoprzysięstwo, przeciw 28 funkcjonarjuszom policji o zgwałcenie. Dwudziestu kilku adwokatów, na których ciąży uzasadnione podejrzenie, że są wmieszani w te praktyki z wielkim dla siebie zyskiem,

zostało wykluczonych

z Izby adwokackiej.

Praktyki te trwałyby niewątpliwie całej bez przeszkód, gdyby nie denuncjacja byłego wywiadowcy policji Acuny, znanego pod przydomkiem „Chille". Pewnego pięknego dnia Acuna odmówił dalszej współpracy, wobec czego postanowiono go unieszkodliwić skazując go pod pretekstem jakiegoś tam grzechu przeszłości na rok ciężkiego więzienia. Wówczas udał się do sędziego śledczego i wypowiedział wszystko co tylko miał na sercu i w pamięci. To, co opowiadał Acuna, wyglądało tak nieprawdopodobnie i fantastycznie, że początkowo uważano denuncjatora za człowieka umysłowo chorego. Dopiero konfrontacja z kilkoma dziewczętami, których nazwiska padły podczas jego zeznań, wykazała, że oskarżyciel wie, co mówi. Sam Acuna

„obrobił" ponad 100 wypadków

dla policji obyczajowej i otrzymał za to premje od głowy.

W 29 wypadkach udało się przed podrzucenie fałszywych not dolarowych w mieszkaniu ofiar zdobyć „dowód" prostytucji, w 57 wypadkach sprowokował aresztowanie zupełnie niewinnych ba. nieposzlakowanych kobiet. Z tych 17-tu udało się dowieść swej niewinności przed sądem, pozostałych 40 umieszczono bądź to w więzieniach, bądź to w domu poprawczym.

Dotychczas przesłuchano 15 jego nieszczęśliwych ofiar. Charakterystyczny i za przykład służyć mogący jest np. wypadek niejakiej Marji P. która mieszkała ze swoją kuzynką. Pewnego wieczora do młodej, ciężko pracującej na utrzymanie dziewczyny zgłosił się Acuna, mówiąc: „Przysłał mnie tutaj Jack, abym się z panią zapoznał". Obydwie kobiety, nie wiedząc, o co chodzi, nie dopuściły intruza do mieszkania. Acunie

nie udało się podrzucić

owych podrobionych banknotów których znalezienie podczas rewizji uprawniało policję do aresztowania lokatorek i zaliczenia ich do kategorji prostytutek. Lecz na pomoc przybyli Acunie detektywi policji obyczajowej. Wtargnęli oni do mieszkania i aresztowali dziewczęta. Na komisarjacie znalazł się natychmiast adwokat i policjant, którzy odprowadzili aresztowane do domu i zabrali ich książeczkę kasową na 575 dolarów oszczędności. Agent zażądał 75 dolarów za rolę świadka, adwokat 500 dolarów za obronę i interwencję u prokuratora. Na drugi dzień obydwie dziewczyny uwolniono przed sądem. Oto jeden z 82 wypadków, w których

prokurator podzielił się łupem

z adwokatem.

Drugim wypadkiem, wykazującym, jak precyzyjnie pracowała organizacja szajki, jest również afera dwóch kuzynek, Winifred G. i Marjorie W. Obydwie zwabiono do mieszkania pewnego jubilera, w którem pozostawiły zegarek do naprawy. Człowiek ów mieszkał nad swoim sklepem i zwabił je do mieszkania pod pretekstem, że sklep jest chwilowo zamknięty. Za pośrednictwem pewnego znajomego przytrzymywał obydwie ofiary rozmową w sprawie zegarka tak długo, aż zjawił się Acuna i jego ludzie. Wówczas jubiler wszedł w pyjamie do pokoju, wpuścił sześciu detektywów, którzy bili dziewczęta po twarzy i zabrawszy im posiadaną gotówkę, zawieźli je samochodem na policję. Po drodze detektywi zgwałcili dziewczęta,

grożąc im zastrzeleniem.

W sądzie policyjnym sędzia-kobieta, Jane Morris, uznała je winnemi.

Nie brak również wypadków, w których Acuna i jego koledzy wdzierali się w nocy do mieszkań śpiących, zupełnie niewinnych dziewcząt i zawozili na policję. O ile okazywało się, że nieszczęśliwe ofiary nie posiadają dosyć gotówki na wydobycie się z matni, zostawały bez apelacyjnie skazane. Włosy stają na głowie z przerażenia, gdy słucha się tej okropnej

martyrologji niewinnych istot,

na których w pocie czoła uciułaną gotówkę dybały pijawki, w gronie których znajdowali się reprezentanci i czołowi funkcjonarjusze sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych. Zważywszy, że Acuna był tylko jednym z pająków, zarzucających sieci na swe ofiary, łatwo uprzytomnić sobie ogrom afery i szerokie kręgi, które ona zatoczyła. Prezydent policji zmuszony był Acunie dać straż przyboczną do więzienia, ponieważ obawiano się po drodze zlynczowania go przez wzburzoną do głębi ludność. ol.

W rocznicę powstania narodowego 1863 roku.



Odbyła się w Domu Żołnierza w Warszawie uroczystość wręczenia weteranom pamiątkowego sztandaru z 1863 roku. Sztandar został wręczony sędziwemu weteranowi porucznikowi Jerzemu Kraskowskiemu. Na uroczystości obecna była pani Marszałkowa Piłsudska oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

——x·x——

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tajemniczy pan Pawlin, którego niesamowite misteria satanistyczne trzymały jego wychowanicę Blankę, prymuskę 8 kl. pensji pani Hajner w Łodzi w napięciu — kazał je zaprosić pod pozorem wspólnej nauki do matury koleżanki piękną baronównę Rosemarie oraz kochliwe trzpiotki Jadzię i Gucię.

Po kilku dniach Blance udało się ściągnąć swe koleżanki Gucię, Jadzię i baronównę do swego mieszkania pod pozorem udzielania im pomocy w przygotowaniach do matury.

Wlawszy do kawy przeznaczonej dla dziewcząt po kilka kropel płynu nasennego, Pawlin dokonał pomiarów śpiących gości Blanki. — Po przebudzeniu się dziewczęta niczego się nie domyśliły.

Po zdaniu matury baron zaprosił Blankę, Jadzię i Gucię na wakacje do Zoppot. Podczas kąpieli Jadzia i Gucia zostały porwane na motorówkę przez nieznanego osobnika. Przerażony ich tajemniczem zniknięciem baron wrócił do Łodzi gdzie się obie odnalazły. Tymczasem uspokojone Blanka i Rosemarie kąpały się i rozmawiały o przyszłości.

Blanka odchyliła przed swą koleżanką rąbek tajemniczych misterjów, odbywających się u jej opiekuna, a mających ją wyzwolić z wrodzonej kobietom zależności od mężczyzn. Gdy wróciły do kabiny otrzymały list od Guci, która pisała, że przeżyły z Jadzią dziwne rzeczy, a obecnie otrzymały w Łodzi zajęcie.

Stara baronowa zakomunikowała swej córce po powrocie do domu, że są zaproszone na raut reprezentacyjny do Gdańska. Na raucie przedstawiono ją księciu Owen d'Aosta, w którym Rosemarie i Blanka poznały jednego z nagabujących je na plaży donżuanów.

Baron był zachwycony tem, że jego córka podobała się księciu i zaprosił go do siebie na polowanie. Po powrocie do Łodzi nastąpiła jesienna słota.

Baronowa została opętana przez demona gry i nie można jej było wyciągnąć. Książę wyprowadził Rosemarie na strzelnicę gołębi, gdzie popisywał się swą zręcznością.

Po wyjściu stąd Rosemarie z Blanką udały się do kawiarni. Tu przypadkowo natknęły się na przyjaciela pana Pawlina opiekuna Blanki. Napróżno oczekiwały powrotu baronowej z Kasyna, pojechały więc do hotelu, ale i tu jej nie znalazły więc wróciły do Monte Carlo.

Jednak i teraz baronowej nie znalazły, więc pojechały do hotelu. Tu Blanka spotkała przyjaciela swego opiekuna, który omdlałej chwilowo z rozpaczy Rosemarie dał zastrzyk usypiający i na nodze odbił tajemniczą pieczęć trójkątną.

Po przebudzeniu się Rosemarie usłyszała, że matka wróciła.

Ujrzawszy przez szparę w drzwiach niesamowitą scenę, kiedy matka klękając przed księciem błagała go o pożyczenie pieniędzy w najwyższej trwodze zadepeszowała po ojca.

Baron po przyjeździe wyjawił córce tajemnicę rodzinną. Jej matka była jako młoda kobieta, osobą niezwykłej piękności i żoną hrabiego. W Monte Carlo wpadła w sidła gry i zrujnowała zupełnie hrabiego, który ją porzucił.

Baron uratował ją od upadku zupełnego i ożenił się z nią po uzyskaniu przez nią unieważnienia pierwszego małżeństwa. W ciężkim nastroju wrócono do domu. Pokojówka po krótkim czasie zwróciła uwagę na dziwną wstydliwość Rosemarie, która nie pozwalała jej jak dawniej wycierać się po kąpieli

Po pewnym czasie dopiero z wahaniem zdradziła Blance, że na swej nodze znalazła tajemniczy znak trójkąta którego pochodzenia nie umiała sobie wytłumaczyć.

——xx——

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 24)

Rosemarie czuła z tonu mowy przyjaciółki, że ona się wykręca od szczerej odpowiedzi. Wtedy zawołała rozkazująco:

— Ty musisz mi wytłumaczyć! Ty wiesz! Ty wiesz, co oznacza ten znak!

Blanka usiłowała się uwolnić z objęć zdenerwowanej przyjaciółki, ale ta trzymała ją mocno w ramionach; pociągnęła ku kanapie i posadziła obok siebie

— Mów — wołała — słucham. Już nie chcę wiedzieć twych domysłów skąd się to u mnie wzięło. Ale chcę przynajmniej wiedzieć, co to jest? Co oznacza ten znak? Czy widziałaś kiedy trójkąt z literami gdziekolwiek.

Po chwili milczenia. Blanka powiedziała

— Przyznam ci się, że ten znak nie jest mi obcy... Ja go widywałam...

— Gdzie, kiedy...

— W pewnem... w jednem stowarzyszeniu...

— W jakiem?

— Nie mogę... To sekret... Absolutnie przyrzekłam zanim...

— Co ty mówisz? Więc skąd i kiedy u mnie...

— Nie mam pojęcia, moja droga. A może to miałaś od dziecka, tylko nie zauważyłaś.

Głupstwa pleciesz. Czyż to możliwe nie zauważyć? Pokojówka zwróciłaby na to od dawien dawna uwagę...

— A teraz...

— Nie pozwoliłam jej widzieć się nago.

— A może ten trójkącik był maleńki, prawie niewidoczny i w miarę rozrostu skóry...

— E, lepiej nic nie mów, niż takie bzdury...

— W takim razie nie wiem, nie rozumiem, nie domyślam się.

— W wielkiem zaufaniu, jeżeli dam ci słowo honoru, zaklnę się na życie i honor mej matki, że zachowam tajemnice tego, co mi objaśnisz...

— Wykluczone — przerwała jej Blanka. — Dla ciebie zdolnabym była do wielkich, wielkich poświęceń; ale tu w grę wchodzą nie moje własne sprawy...

— Więc radź, droga, co mam z tym fantem robić? — pytała Rosemarie, ufna w doświadczenie i inteligencję Blanki.

— Nic — odpowiedziała tamta. — A cóż ci to szkodzi? Niech sobie będzie.

— Ja próbowałam i tak i tak... Szorowałam, zcierałam... I nic... Błagam cię, Blanko, radź coś!

Blanka zastanowiła się chwilę i rzekła:

— Słuchaj, Rosemarie. Ja się porozumiem, dowiem co, jak... Możliwe, że znajdę jakieś wyjaśnienie. Może będę mogła ci potrochu... Może uda mi się choć częściowo cię wtajemniczyć. Ale na to potrzeba czasu. Ja muszę, widzisz bardzo ostrożnie, sprytnie... A ty się uspokój, kochanie: zapomnij o tem i już. Przecież ci to nic nie szkodzi. Poza tem radzę ci zachować tę całą historję w absolutnej tajemnicy.

— No, naturalnie — odparła Rosemarie i ucałowała przyjaciółkę.

Kiedy Blanka zabierała się do wyjścia, Rosemarie jeszcze spytała:

— A kiedy mogę się najwcześniej spodziewać jakiejś od ciebie wiadomości?

— Terminu ścisłego nawet w przybliżeniu nie mogę ci określić — odpowiedziała zapytana. — A teraz polecam ci dużo cierpliwości i spokoju. Najlepiej zapomnij o tej całej historji do czasu, póki ja sama nie zacznę z tobą rozmowy na ten temat.

— Dajesz mi trudne zadanie. Chyba rozumiesz, że mimo woli będę umierała z niecierpliwości i ciekawości — powiedziała Rosemarie, żegnając się z przyjaciółką.

XV.

Mrok ogarnął miasto kominów. Przebrzmiały ostatnie syreny fabryczne.

Słabo oświetlone ulice Łodzi kryły w cieniach rogów domów i zaułkach swe zawiłe tajemnice, niedole wałęsających się bezdomnych dziewcząt, bezrobotnych, wychodzących dopiero o zmroku z nor i poddaszy łapaczów, wychodzących na swój codzienny łów po dziurach zakazanych, bezimiennych szynkach, uliczkach najbogatszych w cienie i zakamarki.

Czasem ulicę oświetlił szybami tramwaj. Przemknie ze zgrzytem i specjalnie łódzkim piskiem, gwizdem, aby zniknąć na zakręcie.

Czasami wóz ciężarowy, skacząc na kocich łbach prymitywnego bruku, hałasem ożywi zamierające życie ulicy fabrycznego miasta.

Prywatne auto bez sygnałów, cicho mknęło ulicą Piotrkowską, wyprzedzając wozy, tramwaje, taksówki.

Od Placu Wolności auto skręciło w 11-go Listopada.

Za Parkiem Poniatowskiego szofer skręcił w uliczkę Krańcową i na sygnał z wnętrza karety zahamował gwałtownie samochód.

Otworzyły się drzwiczki, których szyby zasłonięte były jedwabną firanką i wysiadła z wnętrza kobieta. Osoba ta rozejrzała się po zupełnie pustej ulicy i wyciągnęła rękę do towarzyszki, zostającej w głębi auta. Wyprowadziła na chodnik niebrukowanej uliczki damę, wyższą od siebie, elegancko ubraną, z zawiązanemi jedwabną chusteczką oczami.

— Panienkę sama odwiozę. Możecie wracać do garażu — oświadczyła niższa wzrostem, która zdawała się opiekować wyższą.

I szofer odjechał.

— I co teraz? — spytała wyższa, gdy ucichł warkot motoru oddalającej się szybko maszyny.

— Zaczekamy — odparła druga, patrząc w jedną i drugą stronę ulicy.

Na to tamta zauważyła z pewnym niepokojem w głosie:

— Gdzie my jesteśmy? Chyba gdzieś już za miastem.

— Cierpliwości: nie mogę ci nic powiedzieć — odrzekła opiekunka. — Zresztą uprzedzam cię jeszcze raz, żebyś się niczemu nie dziwiła, o nic nie pytała, kiedy on się już zjawi.

— Kto?

— Ten, co po nas przyjedzie.

W tej chwili z oddali dał się słyszeć warkot samochodu. Do Blanki i Rosemarie zbliżało się auto, jadące ze zgaszonemi światłami, jak gdyby chciało ukryć w ciemności swój numer rejestracyjny.

Blanka ścisnęła rękę towarzyszki aby w ten dyskretny sposób uprzedzić ją, że teraz trzeba już zamilknąć i powiała chusteczką w stronę prowadzącego auto.

Samochód zatrzymał się tuż przy nich.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zagęszczenie ludności na terenie Warszawy przed wojną, z powodu zamknięcia miasta pierścieniem fortów, wpłynęło na zbyt intensywny sposób zabudowania bloków mieszkalnych. Typem domu mieszkalnego na terenach Warszawy stała się kamienica czynszowa t. zw. „koszarowa”, zabudowanie zwarte z szeregiem oficyn i dziedzińców, na podobieństwo studni. Stosunek wysokości domów do szerokości ulic i dziedzińców przekracza dopuszczalne normy, co wpływa na złe warunki higjeniczne mieszkań, pozbawionych światła. Budowa wysokich domów była wywołana względami spekulacji gruntowej i budowlanej. Dla zilustrowania należy przytoczyć kilka liczb 5:86 proc. lokali mieszkalnych w Warszawie stanowią mieszkania oficynowe, 62.4 proc. okien we wszystkich lokalach warszawskich wychodzi na podwórze, które swą ciasnotą, brakiem dostępu światła i brakiem możności przewietrzania stwarzają warunki niehigjeniczne.

•

Dyrekcja teatrów miejskich, pragnąc udostępnić najszerszym warstwom społecznym tak niezbędną rozrywkę kultur. jak przedstawienia teatralne obniżyła ponownie ceny miejsc w Operze, teatrze Narodowym i Letnim. Na początku sezonu bieżącego obniżono dotychczasowe ceny o 25 proc. obecnie zaś zostały nowo obowiązujące ceny jeszcze o 15 proc., Podobnie dyrekcja teatru „Qui Pro Quo” obniżyła ceny wszystkich miejsc o 20 proc.

•

W ministerium komunikacji odbyło się posiedzenie rady techn. w którem obok członków rady, wzięli udział rzeczoznawcy delegaci ministerjów i magistratu m. st. Warszawy. Na posiedzeniu obecny był minister komunikacji inż. Kuhn. Omawiano projekt szkicowy prof. Przybylskiego i prof. Pszenickiego, który służyć ma za podstawę do opracowania projektu przyszłego centralnego dworca w Warszawie. Projekt ten jednomyślnie przyjęto. Kwestia, która była dotąd przedmiotem ożywionej wymiany zdań między ministerjum komunikacji i magistratem, a mianowicie pokrycia wylotu na plac przed dworcem, czy też pozostawienia go otwartym, głosowana była imiennie. Wszyscy obecni, poza przedstawicielami magistratu, wypowiedzieli się za pozostawieniem odkrytych otworów. Postanowiono zwrócić uwagę na rozplanowanie komunikacji tramwajowej, autobusowej i ruchu pieszego.

•

W stow. restauratorów odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu przy współudziale zaproszonych wybitniejszych przedstawicieli branży restauracyjnej. Celem zebrania była sprawa udostępnienia szerszemu ogółowi bywania w lokalach restauracyjnych wszystkich kategorji. Po wyczerpaniu dyskusji, której tematem było obniżenie cen w restauracjach, jak również zmniejszenie kosztów handlowych prowadzenia tychże, zebrani wyłonili ze swego grona komisję: jej zadaniem będzie opracowanie konkretnych wniosków, które mają być przedyskutowane, a następnie uchwalone dla wprowadzenia w życie. Akcja Stowarzyszenia ma na celu poparcie wystąpienia sfer gospodarczych i rządowych w zwalczaniu przeżywanego kryzysu.

— x-x —

Sfałszowany list administratora.

Niedany plan oszustów

Łódź, 24 stycznia. Od pewnego już czasu na terenie miasta Turku i powiatu tureckiego grasowali dwaj wyrafinowani oszuści, których pomysłowe kawały wyprowadzały w pole nawet ludzi najostrożniejszych. Oszuści ci mając dokładne informacje co do okolicznych majątków ziemskich oraz sklepów w Turku wykorzystywali dobre stosunki handlowe pomiędzy ziemianami a sklepikarzami do swoich celów.

W dniu wczorajszym do E. Jorka w Turku zgłosiło się dwóch osobników z listem od p. Plewińskiego, administratora majątku Piętno.

W liście tym zwracano się do p. Jorka z prośbą o pożyczenie

500 złotych

i wręczenie ich oddawcom. Właściciel składu aptecznego nie mając chwilowo takiej sumy, kazał zgłosić się nieznajomym po południu. W międzyczasie właściciel apteki zobaczył konie z majątku Piętno. Okazało się, że p. Plewińsk. żadnego listu z prośbą o pożyczkę

nie wysyłał.

W podejrzaną sprawę wtajemniczono policję, której udało się wreszcie oszustów unieszkodliwić. Okazali się nimi: Władysław Lichocki, zamieszkały w Skierniewicach oraz Czesław Rokoja, zamieszkały we wsi Stroszków, w powiecie kolskim. Okazało się, że oszuści nabrali w podobny sposób szereg firm na sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Lichockiego i Rokoja osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

KRATECZKI.

KRAM PANA KRAMA.

Kolorowe wódki na stole.

Noszę się z pewnym zamiarem napisania dzieła p. t. „Filozofja picia”, tylu bowiem ludzi w Łodzi pije a pić nie umie, tylu psuje tylko szlachetny alkohol, że aż serce się uczciwemu pijakowi z rozpaczy kraje. Przychodzi taki bęcwał jeden z drugim do szynczku i staluje śledzia oraz... likier! Czyż to nie jest oburzające? Albo zatruwa się niebożę kolorowem świństwem, nazwanem zależnie od żądania gościa wiśniówką, żubrówką, czy inną pomarańczówką. Nie wie taka nieszczęsna ofiara nieuctwa, że tylko czysta wódka przynosi zdrowie, a szlachetnym trunkiem jest tylko koniak. Wobec jednak ciężkich czasów można ostatecznie pić wódkę. Wina nigdy! Jest to bowiem trunek zdradliwy, złośliwy, jak rodzona żona, taka cicha woda co brzegi rwie, takie ścierwo niby niewinne, łagodne, miłe w smaczku, że paluszki lizać leciutkie, pij tylko litrami, nie działa na głowę wcale, ale po paru godzinach jak nagle weźmie człeka za łeb, jak go zwali z nóg, to i trzyma długo a uporczywie a skutki czujesz bracie[illegible] dzień cały a i dwa czasem. Naturalnie bywają wina mądre, smakowite, przebiegłe i przyjacielskie, ale o tych tylko marzyć dzisiaj możemy.

I dlatego najpopularniejszym trunkiem jest czysta, spokojna „wyborowa”, wiadomo z nią zawsze, czego się trzymać, kiedy masz łeb mocny, możesz wypić litr, jeśli słaby, ćwiartka wystarczy, byś zapomniał o robaku, którego zalewasz bez skutku. A przy czarnej kawce puścisz się braciszku na koniaczek Winkelhausena czy Stocka, czy wreszcie de Barry lub Bolsa. A Planat ma smak szarego mydła, dlatego zadowalam się rodzimym Winkelhausenem, zwłaszcza, że trzeba popierać przemysł rodzimy, gdy na zagraniczny nie mamy pieniędzy.

Całkiem specjalną kategorję w wielkiej, zgodnej i sympatycznej rodzinie trunków zajmuje piwo. Naturalnie piwo jasne, gdyż ciemne pijają tylko histeryczne dziewice i kandydaci na samobójców. Prawdziwe piwo, to jest tylko piwo jasne. Ciemny może być porter, bardzo wdzięczny w smaczku ze szwajcarskim serkiem, ale piwo musi być jasne klarowne, z mankiecikiem sztywnym, któryby nie ginął po minucie, słowem piwo jak się patrzy. Filozofja piwa jest zbyt obszerna i skomplikowana, byśmy nawet w kilku słowach mogli ją określić. Pozostawimy to na inne czasy, a narazie zajmiemy się historją człowieka, który pił kolorowe wódki, dowiemy się, jak go Pan Bóg za to pokarał.

DOBRY PRZYJACIEL.

Adam Kram zamieszkały przy ulicy Tuszyńskiej miał stale dwa kramy, prócz siebie samego: nie umiał pić a pił i miał pecha wobec przyjaciół. Co się trafił przyjaciel to okazało się łajdak albo złodziej, co Kram popił, to się zaraz zalał, jak niebozkie stworzenie.

To też zacna pani Kramowa i miłe Kramiątka pilnowały tatusia, by nie pił i [illegible] siedział w domu, ale nie zawsze się to udawało. Nie udało się również 22 lipca, kiedy to Kram spotkał swego znajomego, czy przyjaciela Antoniego Jaworskiego i wymówiwszy się w domu pilnym interesem poszedł do kawalerki Jaworskiego, aby sobie z nim popić. Popili. Kram pił tak głupio, jak tylko może pić człowiek nie znający mojej mającej się w najbliższych latach ukazać „Filozofji picia”. Jaworski zato pił, jak stary i wkrótce Kram leżał nieprzytomny po dtdłem, a Jaworski rewidował jego kieszenie i wyjmował z niej kolejno portfel, zegarek itp.

Ale rodzina Kramów dobrze znała kramy tatusia Krama. To też młody Kram Aleksander chodził wślad za ojcem i przez okno obserwował co się dzieje w mieszkaniu Jaworskiego. Gdy ujrzał dziwne manipulacje Jaworskiego koło ojcowskich kieszeni, zawiadomił matkę, matka policję, policja odebrała Jaworskiemu zegarek i portfel wraz z 32 zł. i skierowała sprawę do Sądu Powiatowego, który skazał Antoniego Jaworskiego na 3 miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Dziewczyna w poszukiwaniu wra[illegible]

Zabawy w spelunce złodziejskiej

Z Wilna donoszą:

Przed tygodniem donoszono o ucieczce 15-letniej Jadwigi Łukaszewiczówny, która przed ucieczką okradła swoją matkę

na 1000 złotych.

Dnia 10 b. m. Łukaszewiczównę zatrzymano i oto podczas badania wyszły na jaw następujące niezwykłe okoliczności owej kradzieży i ucieczki.

Przed miesiącem Łukaszewiczówna poznała niejakiego Lubczyńskiego Józefa i zakochała się w nim nie wiedząc, że jest to zawodowy złodziej. Lubczyński zaprosił Ł. do siebie i zapoznał ze swoją żoną Heleną. Pomiędzy Lubczyńskim a Łukaszewiczówną stosunki zacieśniały się z każdym dniem, nic też dziwnego że nie sprzeciwiła się gdy L. zaproponował jej pójście do knajpy, której wkońcu była stałym gościem pijąc i hulając ze złodziejami.

Gdy pieniądze rzekomo wyczerpały się Lubczyński zaproponował Ł. taki projekt: wyjadą razem do Lwowa, gdzie ma on posiadłość i tam będą żyć. Ale ponieważ nie ma pieniędzy musi ona coś „dostać” od matki. Projekt dziewczynie podobał się i oto pewnego dnia korzystając z tego, że nikogo w domu nie było Ł. zebrała co lepsze [illegible] kryte pieniądze — wszystkiego mniej więcej 1000 złotych i o [illegible] godzinie

stanęła na dworcu.

Tu już oczekiwał Lubczyński [illegible] dziawszy się, że wszystko p[illegible] brze wziął od Ł. 70 złotych na [illegible] zwiał. Dziewczyna zrozumiał[illegible] dła ofiarą złodzieja, nie mogą[illegible] wrócić do domu, kupiła bilet [illegible] i pojechała. Po dwudniowym [illegible] pobycie wróciła do Wilna a [illegible] gdzie pójść poszła.. do złodzie[illegible] py Cieślunów. Tam spotkała s[illegible] na złodziejkę Sobolewską, któ[illegible] o przejściach dziewczyny [illegible] swoją troskliwość i zapropono[illegible] nocować u żony przebywając[illegible] nie w więzieniu znanego zł[illegible] reszki przy ul. Kalwaryjskiej [illegible] kaszewiczówna zgodziła się [illegible] drodze Sobolewska wyrwała [illegible] torebkę, w której znajdowały [illegible] te zegarki i 115 zł. i zbiegła.

Opuszczoną dziewczynę gdy [illegible] rowała” po mieście zatrzymał [illegible] odprowadził do wydziału [illegible] gdzie opowiedziała całą histo[illegible]

18-letni uczeń

odebrał sobie życie.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj wieczorem około godz. 7-ej w realności przy ul. Chorążczyzny 12, wydarzył się sensacyjny

wypadek samobójczy.

O wspomnianej porze w m[illegible] swych rodziców zastrzelił się Marjan Kübler, syn znanego w[illegible] właściciela drukarni, uczeń 8 [illegible] gimn. Powód samobójstwa n[illegible]

Głowa na torze kolejowym

Ponure odkrycie kobiety.

Z Wilna donoszą:

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na przejeździe kolejowym u wylotu ul. Bobrujskiej. W parę chwil po przejściu pociągu podmiejskiego zdążającego z Wilna do Nowej-Wilejki, przechodząca wzdłuż toru kolejowego Sara Łobowska zauważyła wpobliżu toru kolejowego

odciętą głowę ludzką.

Przestraszona wszczęła alarm, na który zjawił się policjant.

W świetle latarni elektryczn[illegible] żono iż głowa była odcięta [illegible] leżącego o kilka kroków dalej.

Przeprowadzone natychmiast [illegible] dzenie ustaliło iż są to zwłoki [illegible] lesława który pod koła pociągu [illegible] skiego rzucił się w zamiarze [illegible] czym. Denat miał lat 17-cie.

Trupa przeniesiono do kost[illegible]

Tajemnica służbowa przemytn[illegible]

Podejrzani ludzie w rowie.

Z Katowic donoszą:

We wrześniu ub. roku, posterunkowy p. p., przechodzący łąkami koło Mysłowic, zauważył dwóch osobników, którzy zajęci byli ukrywaniem w rowie jakichś przedmiotów. Na widok policjanta jeden z mężczyzn zbiegł, [illegible] łował skierować uwagę poste[illegible] go w inną stronę. Policjant [illegible] dził owego osobnika do komisar[illegible] czem przewieziono 200 kg. r[illegible] które on usiłował ukryć. Ok[illegible] że jest to niejaki Jan Bielszny [illegible] wic, kilkakrotnie już karany, z[illegible] przemytnik.

W czasie dochodzeń Biels[illegible] chciał wyjawić nazwiska swe[illegible] który zbiegł oraz, w jaki sp[illegible] mycił towar z Niemiec. Na [illegible] pytania odpowiadał: „Nie m[illegible] zdradzić, gdyż jest to

tajemnica służbowa”.

W tych dniach przed Izb[illegible] skarbową Sądu Okręgowego [illegible] wicach Bielszny odpowiadał za [illegible] nictwo, lecz i tym razem zasł[illegible] tajemnicą służbową. Sąd ska[illegible] 5.375 zł. grzywny, a w razie ni[illegible] ności na 77 dni więzienia oraz [illegible] dowe przemytnictwo na 7 dni [illegible]

PIERRE BILLOTEY.

ZAKŁAD.

„Mamy tutaj — jak i wszędzie zresztą — dość znaczną liczbę mężów, którzy zdradzają [illegible] Z [illegible] nie stwierdzam tego pod przysięgą, ale tak mi się zdaje, ponieważ tak mówią. I tutaj — jak i wszędzie — a tego jestem zupełnie pewny, jest bardzo wielu plotkarzy.

Nie jest zatem rzeczą dziwną, że do plotkarzy należą także niewierni mężowie, pomiędzy innymi przyjaciel mój, Jan Marcey.

Wobec tego jednak, że jest moim przyjacielem, niech mi wolno będzie przedstawić go przedewszystkiem z najlepszej jego strony: jest to człowiek tęgi, głupi, bardzo leniwy i całkowicie pozbawiony wszelkich zalet umysłowych i fizycznych.

Z powierzchowności jego sądząc, przeznaczony był do wiecznej miernoty i [illegible] myszy kościelnej. Jakimś cudownym wypadkiem jednak, przed kilkoma laty poznał śliczną i miłą dziewczynę, jedyną córkę bogatego przemysłowca, która odrzuciła już zgóry dwudziestu kandydatów do swej ręki, choć byli to przeważnie ludzie przystojni z widokami na przyszłość.

Postanowiła, że wyjdzie zamąż z miłości i sama wybierze męża. I dlatego właśnie wybrała Jana Marcey, ponieważ zwrócił się do niej na ulicy z romantyczną frazesem, podając jej rękawiczkę, którą upuściła. Wrażliwa na romantyzm Magdalena pozwoliła mu towarzyszyć jej do domu, i wkrótce potem przedstawiła go ojcu, nie ukrywając swego zdziwienia.

W ten sposób Jan poślubił Magdalenę i zyskał ogromne dochody. Sądzicie — może — [illegible] żonę i miljony? Otóż jesteście w błędzie: zdało mu się, że zasłużył sobie na wszystko, dzięki swemu nieodpartemu urokowi. I [illegible] nia roli uwodziciela. Słowem: zamiast starać się o uszczęśliwienie żony, której wszystko zawdzięczał, dbał o to tylko, by zdra[illegible]

Pomimo swej brzydoty miał wiele przygód miłosnych. Jakoś potrafił zyskać [illegible] partą w dodatku darem klejnotu, płaszczem obalowym, a niekiedy nawet [illegible]

Te łatwe triumfy napełniły Jana Marcey bezgraniczną dumą. Nie zadowolił się ich przeżyciem, lecz głośno chełpił się niemi. Składał zwierzenia swoje wszystkim przyjaciołom, nie zawsze pilnując się ścisłej prawdy, jak zauważyliśmy to wkrótce.

Dowiedziałem się przypadkowo zeszłego roku, że Jan starał się o względy figurantki z music-hallu, gdzie jestem stałym bywalcem.

Rzecz przyjęła przykry obrót. Figurantka przyjaciółka apasza, na poradę jego zaciągnęła Jana do siebie. Apasz — oczywiście — pojawił się nieoczekiwanie z nożem w ręku i zagroził Janowi, że go zabije. Zaniechał zamiaru pod warunkiem jedynie, że odbierze sumę, której wysokość w całej tej sprawie była jedynym szczegółem, za sługującym na szacunek.

Niezadługo potem Jan, bawiąc u mnie z innymi znajomymi, opowiedział nam o tem zdarzeniu tak zmieniając szczegóły, że stało się niepodobne do rzeczywistości. Chełpliwiec nadawał sobie pozory uwodziciela, który pobił męża. Figurantka zamieniła się w gwiazdę kabaretową, a wypuszczony z więzienia apasz w oficera kawalerji — hrabiego w dodatku. Zwykły nóż rzeźniczy stał się szablą.

Parsknąłem śmiechem.

— Ładny „kawał”, co? — zagadnął Jan, ogromnie zadowolony z siebie.

— Lepszy jeszcze niż przypuszczasz — zawołałem, śmiejąc się do rozpuku.

A potem, opanowawszy swą wesołość, dodałem,

— Jedno tylko ci radzę, mój stary. Zachowaj te ciekawe anegdotki dla siebie. Mówię ci to w twoim własnym interesie. Pomyśl, że jest nas tutaj pięciu słuchaczy.... Jeżeli wyczyny twe opowiadać będziesz zawsze przed tak licznem audytorjum, wkrótce dojdą do uszu twej żony...

—I cóż to szkodzi?

— Straciłbyś uroczą żonę i miljony, które ci przyniosła w posagu...

— Rozwód? Co znowu! Magdalena ubóstwia mnie i wystarczyłoby, gdybym jej powiedział, że rzecz jest zmyślona... Uwierzyłaby mi całkowicie, bo kocha mnie bez granic. Nie brakuje mi zręczności, gdy chcę coś wmówić kobiecie.. W potrzebie potrafię nawet być czelny...

Patrzyliśmy na niego, kiwając głowami. Dostrzegł zapewne ironję w naszem zachowaniu, bo zawołał:

— Czy żądacie, bym dał wam dowód mego twierdzenia?

Zapewniliśmy go, że w istocie żądamy dowodu.

— Doskonale! — oznajmił. — A zatem obowiązuję się powtórzyć przed Magdaleną tę samą historję, którą słyszeliście przed chwilą. Ale powiem, że zdarzyła się [illegible] mu z moich kolegów. Czy to wystarczy, jako dowód?

—Tak, —potwierdziłem. — Jednak pod warunkiem, że będziemy przy tem obecni.

Cena zakładu miała być wycieczka na wieś. Umówiliśmy się także, że następnej środy będziemy u Jana na śniadaniu, na które zaprosić miał jeszcze kilka innych osób. I w obecności wszystkich gości miał nam opowiedzieć swoją przygodę.

Rzecz cała wydawała mi się ryzykowna co do przyzwoitości, ale wobec tego, że inicjatywa wyszła ode mnie, nie chciałem się cofnąć.

W umówionym dniu zasiedliśmy do śniadania w liczbie dwunastu osób. Wyznaczono mi miejsce przy pani domu. Rozmowa przeskakiwała z tematu na temat. W pewnej chwili, korzystając z krótkiej pauzy, Jan zawołał:

— Słuchajcie! Czy wiecie, co w tych czasach zdarzyło się jednemu z naszych wspólnych przyjaciół? Historja jest nadzwyczajna, wierzcie mi.

Mrugnął okiem i dodał:

— Nie wymienię nazwiska. Nazwijmy go — przypuśćmy — Wiktor... Otóż Wiktor któregoś wieczora znalazł się za kulisami jednego z większych kabaretów paryskich i tam poznał znaną gwiazdę — [illegible] mówiąc — jedną z najpiękniejszych kobiet Francji. Gawędzili długo sam na sam, a gdy Wiktor odprowadził ją do garderoby rzuciła mu się na szyję, wyznając, że go kocha.

Jan zamilkł, lecz po chwili zadowolony z wrażenia, jakie wywarł na słuchaczach, ciągnął:

— Domyślacie się, że Wiktor często od[illegible] i nie w [illegible]. Pewnej nocy, gdy nieobecny był hrabia i pułkownik kawalerji — tworzyły się znienacka. Ukazał [illegible] najgorszemi obelgami obrzucił żo[illegible] tera, poczem znikł, na chwilę i [illegible] szablą, którą poprzednio zawiesił [illegible] pokoju...

Jan dokończył opowiadania, sta[illegible] niając smutną rzeczywistość na bajkę. Malował siebie — pod pse[illegible] Wiktora — jak zapomocą podu[illegible] zwyciężył hrabiego i jego szabl[illegible] dząc z pola walki jako zwycięzca.

Odurzony powodzeniem, jakie [illegible] swoich słuchaczy, Jan zapominał [illegible] nad językiem i dokończył:

— Wierzcie mi, że nigdy ni[illegible] się tak zaskoczony jak w chwili [illegible] pyjamie znalazłem się wobec tego obnażoną szablą...

Zapanowało milczenie. Jan [illegible] swoje przemówienie się i jął be[illegible] strzeliwy sposób.

Magdalena powstała z miejsca.

— Panowie — rzekła głosem s[illegible] —powołuję was na świadków. Ten który jeszcze jest moim mężem [illegible] i mojej obecności przechwala się [illegible] zdradził. Nie zniosę podobnej ch[illegible] miam panom, że skorzystam z n[illegible] żądać rozwodu. Dość już mam t[illegible] ca, chyba o tem nie wątpicie. Za [illegible] będę u mego adwokata.

W istocie otrzymała rozwód. O[illegible] sposobem Jan stracił piękną żonę [illegible] piękne dochody. Ponadto skazany [illegible] rzystanie z własnych środków, na za[illegible] żegnać się musiał z karjerą [illegible]

Tł. L.

SPORT

Niewiadomo dokąd pójść...

Urozmaicony kalendarzyk imprez sportowych.

Terminarz imprez sportowych na jutro odbiega od tradycji. W grach ...owych cisza lecz tylko wśród za...ków czynnych; przedstawicicie ...w ŁZOGS-u za to radzić będą da... walnem zebraniu i tym razem już ...orą

nowe władze.

Bokserskie zawody mamy dziś i jutro. Mistrzostwa drużynowe zapowiada... b. ciekawie. Wartę zobaczymy ...szy raz na ringu łódzkim. Hokey ...o ile pogoda dopisze w dalszym ...walczyć będą o prymat Łodzi. ...wody ping-pongowe z udziałem ...u stołecznego oraz Hasmonei i Ka... ...u dopełnią reszty programu na jutro, którego szczegóły wyglą... ...ak następuje:

Sobota:

Szermierka: Od godz. 9.30 rano do ... i od 3-ej po południu do 6 tej ... odbywają się mistrzostwa dla ofi... w sali Ośrodka Wych. Fiz., przy ...Nowo-Targowej 24.

Boks: W sali Widzewskiej Manufak... przy ul. Rokicińskiej 81 o godz. 6 ... odbędzie się mecz pugilatorów Widzewskiej Manufaktury i Kruschendera.

Niedziela:

Boks: O godz. 11-tej rano w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 odbędą się zawody o drużynowe mistrzostwo Polski między poznańską Wartą a zespołem fabrycznym IKP.

Hokey: O godz. 11 na boisku ŁKS-u przy ul. Al. Unji 2 drugą rundę gier o mistrzostwo Łodzi i podokręgu WZOH. na Lodzie rozpoczyna ŁKS. zawodami z Unionem oraz Kadimah z Triumfem.

Ping-pong: W sali przy ul. Piramowicza 3 o godz. trzeciej po poł. AZS warszawski rozegra towarzyskie spotkania z Hasmoneą i Kadimahem. Poprzedzi mecz pań.

Zebranie: O godz. 4-tej w pierwszym a o 5-tej w drugim terminie w sali Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 83 odbędzie się dalszy ciąg

walnego zebrania

ŁZOGS-u przerwanego przed dwoma tygodniami.

* * *

W Zgierzu na stawie miejskim w niedzielę odbędą się zawody łyżwiarskie urządzone staraniem HKS. „Victorja"

—xx—

Mistrz w mundurze sierżanta.

Wczorajsze wyniki.

...nia 23 stycznia r. b. w sali Okręgo... Ośrodka W. F. przy ulicy Nowo... ...wej 24, punktualnie o godz. 14 roz... ...ły się zawody szermiercze w dwóch ...ach broni szpadzie i szabli.

...pierwszej konkurencji startowali: ...Cieciora 4 Dyw. Żand., ogn. Ślązak ... pap. sierż. Folant 37 pp., sierż. Ro... ...uk 31 p. S. K., sierż. Skiba 25 pp., ... Rudnicki 31 p. S. K., st. ogn. O... 4 pac.

...erwsze miejsce zajął st. sierż. Rud... Zygmunt, wygrywając wszystkie ... 31 p. S. K. Łódź.

...gie miejsce zajął sierż. Romanczuk ... S. K. Łódź wygrywając 5 walk.

...ecie miejsce zajmuje ogn. Ślązak z Częstochowa wygrywając 4 walki.

...warte miejsce — sierż. Skiba 25 p. ...te miejsce — wachm. Cieciora 4 ...Żand., szóste miejsce — sierż. Fo... 7 p. p., siódme miejsce st. ogn. O... 4 pac.

...konkurencji broni tej technicznie ...ym jest st. sierż. Rudnicki Zyg... dorównuje mu ogn. Ślązak.

...drugiej konkurencji startowali: ...sierż. Papuszka 18 p. p., wachm. ...ra 4 Dyw. Żand., sierż. Folant 37 p. ...rż. Romanczuk 31 p. S. K., sierż. ...wski 28 p. S. K., sierż. Duszkiewicz ...p., sierż. Gozdzik 10 p. p. sierż. Skiba 25 p. p., ogn. Ślązak 7 pap., st. sierż. Rudnicki 31 p. S. K., st. ogn. Ochrym 4 pac.

Wyniki: pierwsze miejsce zajmuje st. sierż. Rudnicki Zygmunt z 31 p. S. K., osiągając zwycięstw 9 na 10 walk.

Drugie miejsce zdobywa sierż. Romanczuk 31 p. S. K. wygrywając walk 8.

Trzecie miejsce zdobywa ogn. Ślązak 7 pap.

Czwarte miejsce sierż. Gwoździk 10 pp., piąte miejsce — st. sierż. Papuszka 18 pp., szóste miejsce — sierż. Szlakowski 28 p. S. K., siódme miejsce — sierż. Folant 37 p. p., ósme miejsce — sierż. Skiba 25 p. p., dziewiąte miejsce wachm. Cieciora 4 Dyw. Żand. dziesiąte miejsce — st. ogn. Ochrym 4 pac., jedenaste miejsce — sierż. Łuszkiewicz 27 p. p.

W ogólnej punktacji w obu broniach zdobywa st. sierż. Rudnicki Zygmunt 31 p. S. K. po raz trzeci tytuł mistrza okręgu Korpusu nr. IV, a tem samem otrzymuje nagrodę — puhar srebrny na własność, zaofiarowany przez dowódcę Korpusu Okr. IV.

Drugie miejsce i tytuł wicemistrza okręgu zdobył sierż. 31 p. S. K. Romanczuk Władysław.

Trzecie miejsce zdobył ogn. Ślązak z 7 pap. Częstochowa.

—:o:—

Policjanci w basenie.

Ciekawe zawody pływackie.

...kcja pływacka Policyjnego Klubu ...owego pow. łódzkiego urządza w ...lę, dnia 25 stycznia b. r. o godz. ... w basenie zgierskim zawody pły... ...e wyłącznie dla członków Klubu ...yjnego. Program zawodów obej... ...ć będzie:

... mtr styl klasyczny.
... mtr styl dowolny.
... mtr na wznak.
... mtr. styl dowolny.
...oza konkursem skoki.

Jako nagrody dla zawodników przewidziane są:

1) rewolwer — nagroda starosty pow. A. Rżewskiego.

2) papierośnica — nagroda komendanta wojewódzkiego dr. Torwińskiego oraz 3 żetony złote.

Komisję sędziowską stanowić będą: kom. Paprocki, A. Jaskulski, A. Banachowski, E. Ratajczyk, P. Pelikant i M. Rowiński.

Wstęp na zawody jedynie za zaproszeniami.

—xx—

Sport w kilku słowach.

(—) Łódzcy motocykliści otrzymali ...szenia na wzięcie udziału w moto...wym zjeździe gwiaździstym do ...na, który odbędzie się w dniach od ... 21 lutego. W zjeździe tym praw...dobnie wezmą udział: Nestler, ...ey ir. Mencel i Webb wszyscy z ...u. Warto zaznaczyć, że motocy... łódzcy w latach poprzednich brali ...dział w tym zjeździe, przyczem w ...29 drugie miejsce zajął Mencel, zaś 1930 Walter Steinert i Włodzi... Stolarow.

(—) Kapitan związkowy PZHL inż. ...r ustalił już trzon reprezentacji ...wej Polski, która przedstawia się ...ująco: Kulej, Kowalski, Stogow..., ...abiński, Tupalski, Grugier. Poza... ...zymione są starania, by w kilku ...aniach wziął udział Adamski, który ...ry w hokeja, ponieważ jest cho... ...serce. Rezerwowi gracze polscy ...ostali jeszcze wyznaczeni. Nastąpi ...piero w dniu 26 b. m.

(—) Reprezentacja bokserska Polski ...cz z Czechosłowacją została już ...tecznie ustaloną i przedstawia się ...ująco: w. musza — Kazimierski ...nja), w. koguciа — Goss (Polonja), ...rkowa — Rudzki (Stadjon Kr. Hu...), ...lekka — Górny (Policyjny K. S.), ...półśrednia — Sewerymiak (Sokół...), ...w. średnia — Majchrzycki (Warta — Poznań), w. półciężka — Mizerski (YMCA - Warszawa), w. ciężka: Wocka (BKS-Katowice). Mecz rozegrany zostanie w Warszawie w sali teatru Colloseum.

(—) Mistrzostwa indywidualne w ping-ponga zostały jak wiadomo przerwane z powodu zajść jakie miały miejsce w lokalu Hasmonei. Do dnia dzisiejszego sprawa ta nie została jeszcze załatwiona. Prawdopodobnie mistrzostwa zostaną powtórzone, gdyż poprzedni regulamin został bardzo niefortunnie ułożony.

(—) Drużyna ping-pongowa Hasmonei łódzkiej została ponownie zaproszona do Warszawy na turniej ping-pongowy urządzony staraniem tamtejszej Makkabi. Turniej odbędzie się w dniu 1 lutego. Makkabi warszawska wystąpi przeciwko Hasmonei w składzie wzmocnionym dwoma graczami z Bar-Kochby stołecznej.

(—) W drugim dniu pobytu w Wiedniu drużyna kanadyjska pokonała w stosunku 4:0 kombinowany zespół austrjacki.

(—) Polski team hokejowy rozegrał spotkanie hokejowe z drużyną S. K. Wysokie Tatry, zwyciężając w stosunku 6:0. Drużyna polska grała bardzo ładnie bez wysiłku.

—x-x—

Dr. Tartakower zwyciężył sułtana Khana.

Sensacyjna partja.

Świat szachowy ma nową sensację, gdyż podczas ostatniego turnieju szachowego w Belgradzie

tajemniczy sułtan Khan

uzyskał sensacyjne zwycięstwo nad b. mistrzem Capablanką. We wtorek odbyło się w Wiedniu spotkanie pomiędzy najlepszym szachistą Polski dr. Tartakowerem, a sułtanem Khanem. Zwycięstwo odniósł Polak, który zwyciężył sułtana po 54 posunięciach.

—:o:—

Tysiąc graczy przy zielonym stole.

Ciekawy turniej bridżowy.

W nicejskim kasynie gry „Palais de la Mediterrance", które należy do Amerykanina Franka J. Goulda, rozpoczęto 16 stycznia w międzynarodowym turnieju bridge'owym grę, która bez przerwy ma trwać

12 tygodni.

Ten turniej bridżowy jest pierwszym turniejem tego rodzaju. Tysiąc graczy stanęło do gry.

Turniej jest podzielony na 6 niezawisłych odcinków, z których każdy ma swoją własną nagrodę. Pierwsza gra w bridża odbywa się od 16 do 24 stycznia. Najwyższą nagrodą jest 5000 zł.

Decydujące gry odbędą się w lutym z nagrodą „Grand Prix du Palais" (16000 zł.) i „Wielką nagrodą Riviery".

Powstanie Styczniowe 1863 roku.

Uroczysta akademja.

W dniu 25 stycznia 1931 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się uroczysty obchód ku czci Powstania Styczniowego 1863 r. w sali Filharmonji przy ulicy Narutowicza nr. 20, urządzonej staraniem Organizacji Zjednoczenia Narodowego Mocarstwowej Polski przy BBWR z następującym programem:

Część I. 1) Hymn Narodowy wykona orkiestra 28 p. p. S. K. pod batutą p. kap. por. Gaula.

2) Złożenie hołdu weteranom 1863 r. przez p. Cz. Błeszyńskiego.

3) Zagajenie p. prezes St. Najder.

4) Chór męski i mieszany S. U. S. pod batutą p. prof. K. Prosnaka.

5) Deklamacja p. R. Gertner.

Część II. 6) Prelekcja p. prof. K. Grafczyński.

7) Śpiew p. L. Jurdzińska, art. teatru Popularnego.

8) Deklamacja p. Skrzydłowska, art. teatru Miejskiego.

9) Arje z opery „Halka" Moniuszki, wyk. Ork. 28 p. p. S. K.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Filharmonji.

—:o:—

Łódź a Krynica i Zakopane.

Kontakt z zimowemi stolicami.

Łódź, dn. 24 stycznia. Jak się dowiadujemy w związku z mistrzostwami hokeyowemi w Krynicy i Zakopanem, z powodu spodziewanego zwiększenia się frekwencji podróżnych, uruchomione zostają z dniem dzisiejszym na okres do 10 lutego r. b. dodatkowe pociągi pośpieszne nr. 3 i 4 do Krynicy oraz Zakopanego i odwrotnie.

Pierwszy pociąg nr. 3 wyjeżdża dziś z dworca Warszawa - Główna o godzinie 20.45 i przybędzie do Krynicy o g. 8.45 i Zakopanego o godz. 8.05 dnia 25 stycznia.

Jeśli chodzi o Łódź, to w związku z powyżej wymienionemi pociągami — z dniem dzisiejszym uruchomiony zostaje z dworca Łódź - Fabryczna pociąg osobowy do Koluszek, który będzie stanowił połączenie z pociągiem nr. 3.

Pociąg ten z Łodzi wyruszy o godzinie 9.35 po raz pierwszy w dniu dzisiejszym.

Powrotny pociąg nr. 4 pierwszy raz odjedzie dnia 25 stycznia z Krynicy o godz. 20.40 i Zakopanego o godz. 22.10 i przybędzie do Warszawy dnia 26 stycznia o godz. 9.25.

Po przyjściu do Koluszek pociąg ten ma natychmiastowe połączenie z Łodzią.

Ostatni raz pociąg nr. 3 odjedzie z Warszawy 10-lutego, powrotny zaś pociąg nr. 4 Krynicy i Zakopanego dn. 11 lutego b. r.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Niedziela:

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wil.
11.40 Odczyt misyjny.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program dzienny i repertuar teatrów i kin.
12.10—12.15 Kom. meteorol.
12.15—14.00 Poranek symfoniczny.
15.20—15.40 Muzyka.
15.40—16.10 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.10—16.30 Skrzynka pocztowa.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40—16.55 Pogadanka.
16.55—17.10 Płyty gramofonowe.
17.10—17.25 Wiadomości przyjemne i pożyt.
17.25—17.40 Feljeton.
17.40—19.00 Koncert popularny.
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—19.40 Kwadrans literacki.
19.40—20.00 Kom. sport., program na dzień nast. i płyty gramofonowe.
20.00—20.45 Słuchowisko ze Lwowa.
20.45 Koncert popularny.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15—22.35 Arje operowe.
22.50—24.00 Kom. i tr. z teatru „Wesoły Wieczór".

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wil.
11.40 Odczyt misyjny.
11.58—12.15 Sygnał czasu, program na dz. bież. oraz komunikat meteorol.
12.15—14.00 Poranek symfoniczny.
14.00—14.20 Ks. B. Rosiński: „Chrystus — drogą, prawdą i życiem".
14.20—15.40 Odczyty roln. i muzyka.
15.40—16.10 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.10—16.30 Skrzynka pocztowa.
16.30—16.40 Intermezzo muzyczne.
16.40—16.55 Pogadanka.
16.55—17.25 „Noc Betleemska".
17.25—17.40 Feljeton.
17.40—19.00 Koncert popularny.
19.00—19.25 „Bery i bojki śląskie"
19.25—19.40 Kwadrans literacki.
19.40—20.00 Rozmaitości.
20.00—20.45 Słuchowisko ze Lwowa.
20.45 Koncert popularny.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15—22.35 Arje operowe.
22.50—23.00 Komunikat meteorol. kom. sport., program na dzień nast.
23.00—0.15 Tr. z teatru „Wesoły Wieczór" w Warszawie.

Königswusterhausen, niedziela 1634,9 m.

8.30 Nabożeństwo i koncert relig.
11.20 Odczyt pedagogiczny.
12.20 Koncert popularny.
18.00 „Lekarz weterynarji" djalog.
18.30 Odczyt z ilustracją muzyczną wygł. dr. Hoffmann.
19.30 Audycja ku czci Alfonsa Paqueta.
20.00 Tr. z Monachjum.
Do 24.30 muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro o godz. 4 po południu pożegnalne występy K. Junoszy-Stępowskiego w „Tragedji Florenckiej" oraz w przebojowym „Raz, dwa trzy" Molnara.

Dziś wieczorem premjera komedji Antoine'a „Ukochana nieprzyjaciółka". Sztukę urozmaicają stylowe ilustracje muzyczne.

TEATR KAMERALNY.

Dziś po cenach najniższych i jutro po cenach zniżonych o godz. 5 po południu dwa ostatnie powtórzenia „Dobrej wróżki" ze Stefają Jarkowską.

Dziś wieczorem premiera komedji Conners'a „Roxy" w której tytułową rolę odtworzy p. Stefanja Jarkowska.

TEATR POPULARNY.

Krotochwila pod zarządem przymusowym" schodzi już z afisza i grana będzie już tylko dziś wieczorem i jutro dwukrotnie: o godz. 4.15 po poł. i o 8.15 wieczorem.

W poniedziałek „Konto X".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 8.15 wieczorem i jutro, w niedzielę o godz. 4 m. 15 po poł. i 8 m. 15 wiecz. zostanie powtórzona ciekawa i efektowna sztuka w 6 odsłonach Gabrieli Zapolskiej „Kaśka Karjatyda". Sztukę reżyserował dyr. J. Pilarski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś rewja karnawałowa p. n. „Wiwat Zakopane". Rewja ta stała się przebojem teatru „Dobry Wieczór". W próbach widowisko polityczne p. n. „Tego jeszcze nie było".

—::-::—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26, J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicza i W. Szatza Przejazd 19, M. Linca Piotrkowska 193, A. Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

—x-x—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.32. Praga 377.30 — 379.30. Wiedeń 79.54 — 82. Zurych 57.90. Berlin 46.90—47.30, wypłata na Warszawę i Poznań 47.05 — 25, na Katowice 47.02,5 — 22,5.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. — Nowy Jork 4.85.45. Paryż 123.87. Berlin 42 3/4. Holandja — 12.06.68. Belgja 34.82 1/8. Włochy 92.73. Szwajcarja 25.08 3/4. Kopenhaga 18.16 5/8. Sztokholm 18.13.5. Wiedeń 34.53. Warszawa 43.32.

Paryż. Notowania końcowe — Londyn 123.88. Szwajcarja 493.50. Wiedeń 358.50. Berlin 606.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich. 100 zł 57.69 — 80, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.68 — 79.

BAWEŁNA.

Liverpool. 23. I. Amerykańska, zamknięcie.— Styczeń 5.44, luty 5.45, marzec 5.49, kwiecień 5.53, maj 5.58, czerwiec 5.63, lipiec 5.68, sierpień 5.71, wrzesień 5.74, październik 5.78, listopad 5.82, grudzień 5.86, loco 5.13.

Liverpool. 23.1. Egipska zamknięcie: — styczeń 8.12, marzec 8.07, maj 8.20, lipiec 8.35, wrzesień 8.52, listopad 8.61, loco 8.55.

Nowy Jork. 23. I. Amerykańska, zamknięcie. Loco 10.30. Kontrakty: luty 10.36, marzec 10.48, kwiecień 10.59, maj 10.71, czerwiec 10.81, lipiec 10.93, sierpień 11.03, wrzesień 11.03, październik 11.13, listopad 11.22, grudzień 11.33.

Nowy Orlean. 23. I. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.28, marzec 10.46, maj 10.69, lipiec 10.92, październik 11.12, grudzień 11.29, loco 10.03.

—:o:—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

NIEJEDNOLITA TEN. DLA DEWIZ ZAGRAN.

Na rynku walutowym kursy normowały się niejednolicie. Obroty nie przyjęły większych rozmiarów, nie sięgały bowiem normy średniej. Zapotrzebowanie na dolary Stan. z dnia na dzień maleje. Kurs utrzymał się. Banknotami państw europejskich zupełnie się nie interesowano. Wyżej o pół gr. notowano dewizy na Londyn (na 1 funcie) i Paryż, o 4 gr. — na Sztokholm i o 5 gr. na Belgję. Po kursach niższych o 1 gr. sprzedawano dewizy na Pragę i Szwajcarję oraz o gr. — na Wiedeń. Pozostałe dewizy (wpłaty zwykłe i telegraficzne na Nowy Jork oraz Włochy utrzymały notowania dotychczasowe.

SŁABSZA 6 PROC. DOLARÓWKA. LEPSZY NASTRÓJ DLA 4 I PÓŁ PROC. L. Z. ZIEMSKICH.

W dziale papierów państwowych mało było zmian, jedynie bowiem 6 proc. Dolarowa, zwyżkująca na początku zebrania, w końcu osłabła, tracąc w ten sposób na kursie jeden procent. 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna (w pewnych serjach) była droższa niż w sztukach zwykłych o zł. 4. Pozostałe pożyczki, a mianowicie: 3 proc. Prem. Poż. Budowlana, Dolarówka, 5 proc. Poż. Konwersyjna i 5 proc. Konwersyjna Kolejowa jako też listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z prywatnych papierów lokacyjnych nieco większem zainteresowaniem cieszyły się 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie, za które płacono o 25 gr wyżej kursu wczorajszego. Takiż zysk wykazały również 8 proc. L. Z. m. Łodzi, 5 proc. L. Z. m. Płocka, rzadko pojawiające się na rynku, nabywano po kursie zbliżonym do orientacyjnego z 31.12 1930 r. Pozostałe listy zastawne 8 proc. L. Z. m. Warszawy, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy i 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa zmian kursowych nie wykazały.

AKCJE — BEZ ZMIAN.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej nie nastręczał obfitszego materjału sprawozdawczego. Zebranie mało różniło się od zebrania poprzedniego. Znów mało objektów uzyskało notowanie urzędowe. Kursy pozostały bez zmian. Z akcyj bankowych notowano akcje Banku Polskiego i Banku Zachodniego. Z akcyj metalurgicznych nabywano jedynie akcje Modrzejowskie i Lilpopy. Z akcyj chemicznych płacić chciano za akcje Pulsa 61, lecz wobec braku materjału, do tranzakcyj nie doszło. Z akcyj cementowych Firlej i Łazy były w zaofiarowaniu. Z akcyj kopalnianych płacono nieco drożej za akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24. I. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon w Warszawie. Żyto 18 — 19, pszenica 23 — 24, owies jednolity 22 — 23, jęczmień na kaszę 18 i pół — 19 i pół, — browarny 25 — 26, mąka pszenna luksusowa 50 — 60, — 4/0 42 — 50, — żytnia według typu przepisowego 34 — 35, otręby pszenne szale 15 — 16, — średnie 14 — 15, — żytnie 11 i pół — 12, kuchy lniana 30 i pół — 31 i pół, — rzepakowe 19 i pół — 20 i pół, groch polny jadalny 25 — 28, — Wiktorja 30 — 35, koniczyna czerwona 200 — 270, — biała 270 — 370, wyka 28 — 32, seradela 48 — 55. Obroty średnie. Usposobienie stałe. Podaż nieco zmniejszona.

20-stu detektywów w poszukiwaniu dziewczyny.

Samooskarżenie żołnierza.

Szczególniejszy wypadek kryminalny zajmował obecnie policję angielską. Wielkiego hałasu narobiła w Anglji sprawa zamordowania w Santhurs, w prowincji Berghire, młodej dziewczyny, nazwiskiem Winifred Parrant. Ofiara zajmowała miejsca pomocnicy gospodarskiej w pewnym domu na wsi, gdzie była uważana nie za służącą, ale jakgdyby za członka rodziny.

Pewnego dnia p. Winifred zniknęła bez śladu i nie można jej było mimo poszukiwań policji miejscowej, zawiadomionej o wypadku, odszukać. Zaniepokojeni pracownicy zawiadomili natychmiast londyń. biuro detektywów, które wysłało na miejsce swoich agentów i ci jednak nie odnieśli lepszych rezultatów, jak organy miejscowe. Na skutek otrzymywanych doniesień, zainteresował się także Scottland Yard tym faktem i

wysłał 20 detektywów

dla wyjaśnienia tego tajemniczego wypadku.

Tym razem poszukiwania nie zostały bezowocne. Znaleziono w pobliskim lasku kapelusz, a opodal także rękawiczkę. Oba te przedmioty wedle zeznań świadków należały do zaginionej. Wobec tego ustaliło się przekonanie, że młoda dziewczyna padła ofiarą zbrodni. W krótki czas po ukazaniu się tych wiadomości w dziennikach, do policji miejscowej zgłosił się żołnierz pułku stacjonowanego w Bergshire i zeznał dobrowolnie, że to on właśnie podczas samotnej przechadzki w lesie napadł na p. Parrant i

usiłował ją zniewolić.

Opór dziewczyny rozdrażnił go do tego stopnia, że dał do niej dwa strzały które okazały się śmiertelne. Przerażony swoim czynem, zakopał ciało nieszczęśliwej w zaroślach celem zatarcia śladów zbrodni.

W następstwie tych zeznań, Jennings, tak brzmiało nazwisko owego żołnierza, został aresztowany. Sprowadzono go pod strażą na miejsce czynu, aby wskazać gdzie ukrył zwłoki swej ofiary. Ku zdziwieniu towarzyszącej mu komisji, zbrodniarz nie mógł natrafić na miejsce, gdzie zakopał ciało. Po dłuższych próbach musiano go odstawić zpowrotem do aresztu.

Ale nie tu koniec niezwykłych niespodzianek w tej sprawie. Policja miała już zbrodniarza, który zgłosił się dobrowolnie, a teraz zkolei tą samą drogą doszła do odkrycia ofiary zbrodni. Mianowicie p. Winifred Parrand przybyła na posterunek...

cała i zdrowa.

Podała ona, że opuściła rodzinę, u której przebywała nie podając miejsca dokąd się udaje, z tego powodu, iż syn domu narzucał jej się z oświadczynami miłosnemi podczas gdy ona miała innego narzeczonego, którego w międzyczasie zdołała poślubić. Dopiero wyczytawszy w dziennikach ze zdumieniem, że zgłosił się jej morderca, uważała za swój obowiązek odkryć tajemnicę.

Wobec tak niespodziewanego zwrotu w tej niezwykłej aferze morderczej, w której był i morderca i ofiara, a nie było zbrodni, Jennings przyznał się do powodów, które skłoniły się do wzięcia na siebie niepopełnionej winy. Oto jego pułk miał zostać w najbliższym czasie wysłany do Indji, a ponieważ nie miał on ochoty na tak daleką podróż i wolał zostać w Anglji, zgłosił się jako sprawca mordu, licząc, że gdy minie grożące mu niebezpieczeństwo, uwolnią go z braku dowodów.

CHORY ZĄB KRÓLA

Nieposłuszny dentysta.

Z okazji śmierci sira Johna Fairbanka, **nadwornego dentysty** angielskiej rodziny królewskiej, który zgóra 50 lat opiekował się zębami swych dostojnych klientów, pisma londyńskie przypominają, że był z niewielu zapewne Anglików, cycli się zastosować do ustnego króla, co też dawne prawa dotychczas niezniesione, kw... jako zbrodnię buntu i obrazy...

Tu trzeb powiedzieć, że sir tylko był jednym z najzre... dentystów angielskich, ale ... miał zawód swój w ogromne... waniu. Otóż pewnego ranka wezwany do pałacu zastaje ... warda VII zmęczonego w na... stopniu nieprzespaną nocą i ... wanego nieznośny bólem zęb...

Król widząc swego denty... łał: „Fairbank przez całą noc ... żyłem oka, ten ostatni ząb z ... ny doprowadza mnie do s... Niech go pan zaraz wyrwie". ... zaczął badać chory ząb, sko... odezwał się spokojnie do kr... wyrwę tego zęba". „Dlacz... spytał król. „Bo można go ... „Ale ja nie mogę znieść bólu i ... natychmiast usunąć!"

Dentysta skłonił się król... cunkiem i odpowiedział: „W... lewska Mość, w pełni świado... go czynu, odmawiam

wykonania rozkazu.

Byłoby to zbrodnia wyrywa... ząb gdy go można wyleczyć... odpowiedzialny, z racji me... ska za stan zębów rodziny ... Niech inny dentysta to zrobi"...

I skończyło się na tem, że ...

Aktualny kostjum.



Pani Rena ma zmartwienie,
od rana narada,
jaki kostjum dzisiaj włożyć, —
przecież maskarada...

Chcesz by ciebie podziwiały
mody konesery,
bohaterką być wywiadów?...
Włóż kostjum... z Madery.

Rom.

CIEKAWE ZAGADNIENIE.

CZY KOBIETY SĄ SŁABSZE

WSKUTEK POSTĘPU ŻYCIA?

Powszechnie słyszy się narzekania, że ludzie są teraz słabsi i mniej surowi, jak dawniej. Zdanie to jest zupełnie fałszywe, bo dzięki postępowi medycyny, ludzie żyją obecnie dłużej, rzadziej umierają na choroby zakaźne ,a straszne dawniej epidemje prawie zupełnie znikły z widowni. Co się tyczy kobiet, to bezwarunkowo każdy lekarz będzie twierdził stanowczo, że ogółem wziąwszy

są one zdrowsze i silniejsze,

jak były dawniej, w czem wielka zasługa leży w nowoczesnem wychowaniu dziewcząt i używaniu przez nie sportów. Z tych też powodów tak częste dawniej blednice u dziewcząt, należą teraz do rzadkości.

Dzięki reformie strojów kobiecych, zmniejszyła się także liczba wielu cierpień u kobiet. Dawne sznurówki deformowały klatkę piersiową i uciskały trzewia, zwłaszcza żołądek i wątrobę i dlatego wiele kobiet przedtem cierpiało na przypadłości żołądkowe, a zwłaszcza

kamienie żółciowe.

Znikają też coraz więcej z widowni ciasne i śpiczaste buciki na wysokich obcasach, które powodują silną deformację stopy. Suknia kobieca jest wolna w pasie, co ma bardzo korzystny wpływ na krążenie, podobnie jak i noszenie podłużnych podwiązek, zamiast dawnych okrągłych, uciskających żyły kończyn dolnych. Ten niekorzystny wpływ na żyły był bardzo silny, co nawet przeszło na potomstwo i dlatego wiele jeszcze kobiet obecnie cierpi na żylaki, mamy jednak nadzieję, że z czasem i to cierpienie stanie się rzadszem.

Także i w systemie, nerwowym kobiet nastąpiła pewna poprawa, znikły bez śladu dawne

damy ciągle mdlejące

i stale noszące ze sobą trzeźwiące sole. Rzadsze są też ciężkie przypadki histerji, które dawniej zjawiały się poprostu epidemjami. Ten korzystny stan jest tem więcej bijącym w oczy, że obecne gorączkowe życie powinno raczej znacznie zwiększyć ilość schorzeń nerwowych ciężkiego stopnia, tymczasem tak nie jest, bo co najwyżej może zwiększyła się liczba tych lżejszych przypadłości nerwowych, które obejmujemy nazwą nerwowości.

Natomiast trapią nadal kobiety w wielkim stopniu rak. Co do częstości występowania tych cierpień, to zdania uczonych są podzielone. Jedni twierdzą, że cierpienia te są rzeczywiście teraz częstsze, inni natomiast wyrażają opinię, że ta pozorna częstość pochodzi tylko stąd, że kobiety mając bezpłatne porady w Kasach Chorych, chodzą częściej do badania, nieraz z błahych powodów i lekarze dlatego częściej wynajdują u nich te cierpienia i zachęcają do leczenia. Rak właśnie ma to do siebie, że przebiega nieraz, zwłaszcza w początku,

niespostrzeżenie

i z pewnością dawniej wiele kobiet nie wiedziało o tem, że ma w sobie początki tego cierpienia, albo też umierało z innych powodów i dlatego rak wydaje się częstszy.

Wreszcie twierdzi się, że kobiety zapadają obecnie częściej na rozmaite cierpienia kobiece. Z jednej strony winy szukać tu należy w złych warunkach życiowych ciężkiej pracy i braku uszanowania się, z drugiej jednak odgrywa tu ważną rolę również wspomniany wyżej fakt, że kobiety zwłaszcza prostszych sfer, mając sposobność leczenia się bezpłatnie, nie kryją się latami ze swem cierpieniem, lecz leczą się przy każdej sposobności.

—:-o-:—

Pensjonarki na widłach djabła.

Histeryczna nauczycielka.

Nauczycielka liceum żeńskiego w Monachjum panna Eliza Dorsch jest zasadniczą przeciwniczką obciętych włosów i krótkich sukienek...

Opnji tej nie podzieliły jej uczenice 14 i 15-letnia dziewczęta i pewnego dnia zjawiły się mimo zakazu nauczycielki

z fryzurami chłopięcemi.

Był to rodzaj demonstracji przeciw staroświeckim uprzedzeniom nauczycielki.

Panna Dorsch omal nie padła martwa z wrażenia, widząc takie pohańbienie obyczajności. Wystąpiła ona z gorącą oracją, z której wypływało, iż pupilki jej są opętane przez djabła i wszystkie bez wyjątku spłoną w piekle...

— Już, już chwyta was — wołała — djabeł na widły i piecze na piekielnym ruszcie...

Dziewczęta poczęły ronić łzy nad swym upadkiem i postanowiły ratować swe dusze. Przez kilka dni modliły się gorąco, ale pani nauczycielka zapowiedziała, że nawet modlitwa nie pomoże i

muszą być potępione.

W kilka dni potem dwie wrażliwe uczenice odebrały sobie życie, skacząc z trzeciego piętra na bruk uliczny. Zwierzyły się przyjaciółkom, iż zjawił im się we śnie szatan i potwierdził groźbę nauczycielki.

Histerycznej nauczycielce wytoczono proces...

ZEGAREK W JAMIE KRÓLIKA.

Odzyskanie narzeczonej po 45 latach.

Wypadek w istocie niecodzienny wydarzył się w pewnej wiosce szkockiej, w tak zwanej dzielnicy jezior. Miejscowy pastuch, wykopując dół na polu celem

schwytania dzikiego królika,

z niemałem zdziwieniem znalazł wśród piasku mały zegareczek damski. Zbadawszy przedmiot, zauważył, że szkło było nienaruszone, że sprężyny działały sprawnie i że wewnątrz koperty było wyryte nazwisko starej mieszkanki Hawskhead, niejakiej miss Thornley.

Powróciwszy do wioski, udał się do wymienionej osoby i pokazał jej znaleziony przedmiot. Miss Thornley rozpoznała wówczas zegareczek przez się zgubiony przed 45 laty w czasie przechadzki w większem towarzystwie przyjaciół. Stara panna przypomniała sobie również, że zegarek ten podarował jej ówczesny jej narzeczony i że zguba zegareczka wywołała sprzeczkę, która stała się powodem

zerwania narzeczeństwa.

Najciekawszem jednak w całej tej sprawie jest to, że podstarzała panna, dając posłuch swym skrupułom, odesłała zegarek swemu dawnemu narzeczonemu. Staruszek, otrzymawszy przedmiot dawnego sporu, przypomniał sobie powody zerwania i... odesłał zpowrotem zegarek pannie, załączając

nową prośbę o jej rękę.

Miss Thornley liczy obecnie 66 lat, jej były narzeczony 72 i jest on od lat 15 wdowcem. Miss Thornley przyjęła otrzymaną propozycję małżeńską wraz z zegareczkiem. Ślub niezwykłej pary odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki ...

Teatr Miejski: — pop. Tragedja Flo... dwa, trzy, wiecz. Ukochana nieprzy...
Teatr Kameralny: — pop. Dobra wr... Roxy.
Teatr Popularny: — Zarząd przymu...
Teatr Popularny (w sali Geyera): — ...rjatyda.
Dobry Wieczór: — Wiwat Zakopane
Wesoły Kącik: — Ostrożnie, świeżo...
Helenów: — Zwierzyniec.
Apollo: — Miłość kozaka.
Bajka: — Rozkosze niebezpieczeńst...
Casino: — Skąd niema powrotu.
Corso: — I. Kac z Pragi, II. Ponad ...
Capitol: — Białe cienie.
Czary: — Ulubienica Maharadży.
Luna: — Janko muzykant.
Grand - Kino: — Noc upojeń.
Mimoza: — Odszczepieniec.
Odeon: — Maciste — Imperator.
Oświatowy: — Dla dorosłych: Po... — dla młodzieży „Więzień z wyspy ...
Palace: — I. Szalone serca. II. S... trzech.
Przedwiośnie: — I. Bitwa nad Somm... żuanki.
Raj: — Drugi grzech śmiertelny.
Resursa: — Piekło zazdrości.
Splendid: — Droga do raju.
Stylowy: — Arlekinada życia.
Spółdzielnia: — Król gór.
Wodewil: — Król ułanów.
Zachęta: — Miłosny szept nocy.

WINSZUJEMY:

Jutro: Pawłowi.
Wschód słońca 7.28.
Zachód — 4.07.
Długość dnia 8.37.
Przybyło dnia 0.53.
Tydzień 4.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Formański.